

poniedziałek, 14.07.2025

15 lipca 2025 r., wtorek Wspomnienie św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła



Jan di Fianza urodził się około 1218 r. w Bagnoregio koło Viterbo. Jego ojciec był lekarzem. Rodzice obawiali się, czy ich dziecko długo pożyje, było bowiem bardzo słabowite. Pobożna matka złożyła więc ślub, że poświęci syna na służbę Bożą, jeśli ten wyzdrowieje. Podanie głosi, że dziecię miało zostać przyniesione do św. Franciszka z Asyżu, który w natchnieniu miał powiedzieć: *O, buona ventura!* - co znaczy: O, szczęśliwa przyszłość!

Pierwsze nauki Bonawentura odbył w konwencie minorytów w rodzinnym miasteczku. Po ukończeniu szkoły średniej udał się na studia filozoficzne na uniwersytecie w Paryżu (1242-1248). Tu, mając 25 lat, wstąpił do franciszkanów. Otrzymał imię zakonne Bonawentura - od słów, jakimi przywitał go wiele lat wcześniej św. Franciszek. Po nowicjacie studiował teologię w Paryżu (1243-1248) pod kierunkiem słynnych franciszkańskich teologów: Aleksandra z Hales, Jana z La Rochelle i Wilhelma z Overnii. Po otrzymaniu stopnia magistra studiował jeszcze dalsze trzy lata (1248-1251), a równocześnie wykładał Pismo święte i *Sentencje* Piotra Lombarda. W tym też czasie stoczył słowny i pisemny "pojedynek" z Wilhelmem z Saint-Amour i z Tomaszem z Yorku w obronie zakonów żebraczych (franciszkanów i dominikanów). Z tego też czasu pochodzi jego szczytowe dzieło z zakresu teologii dotyczące Trójcy Świętej. Bonawentura zajął się także filozoficznym problemem poznania ludzkiego. W tej kwestii odszedł od Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu, a zbliżył się do Platona i św. Augustyna. Wreszcie w tym samym czasie wydał tom rozpraw, w którym można odnaleźć syntezę jego myśli filozoficznej i teologicznej.

Następne lata Bonawentura spędził w różnych klasztorach franciszkańskich w charakterze wykładowcy. Musiał imponować niezwykłą wiedzą, świętością i zmysłem organizacyjnym, skoro na kapitule generalnej 2 lutego 1257 r. został wybrany przełożonym generalnym zakonu, kiedy miał zaledwie 39 lat. Wybór ten okazał się dla młodego zakonu opatrznościowym. Zakon przechodził wówczas trudny czas. Powstały bowiem dwie zwalczające się zaciekle frakcje: gorliwych (zelantów), którzy byli za zachowaniem pierwotnej reguły Ojca Franciszka, oraz zwolennicy reguły łagodniejszej, możliwej do zachowania także przez przeciętnych członków. To jednak groziło rozluźnieniem. Bonawentura umiał wybrać "złoty środek", a przez swoje roztropne zarządzenia nadał zakonowi właściwy kierunek. Zakon miał również licznych zewnętrznych wrogów, patrzących nieprzychylnym okiem na liczne przywileje, dane mu od papieża. Jako przełożony Bonawentura umiał je obronić. Przez 16 lat swoich rządów (1257-1273) doprowadził zakon do niebywałego rozwoju. W roku 1260 ułożył pierwsze konstytucje jako wykładnię reguły św. Franciszka. W ten sposób przeciął wieloraką dotąd jej interpretację. Zakonem rządził z konwentu paryskiego. Rzadko jednak bywał na miejscu, gdyż musiał odbywać stałe wizytacje: w Anglii (1258 i 1265), we Flandrii, czyli w dzisiejszej Belgii i Holandii (1253), w Niemczech i w Hiszpanii (1264) oraz we Włoszech (1262-1272). Dla tych zasług niektórzy historycy nazywają go drugim "Ojcem Zakonu".

Posiadał umiejętność łączenia życia czynnego i publicznego z bogatym życiem wewnętrznym. Miał wielkie nabożeństwo do Męki Pańskiej i ku jej czci układał przepiękne poematy. Głośno było o nim także na dworze papieskim. Dlatego to papież Grzegorz X w 1273 r. mianował go kardynałem oraz biskupem Albano pod Rzymem. Delegacja papieża z wiadomością o nominacji zastała go przy myciu naczyń kuchennych w klasztorze. Bonawentura musiał zrzec się urzędu przełożonego generalnego zakonu, aby oddać się wyłącznie sprawom publicznym. Towarzyszył papieżowi w podróży do Mugello koło Florencji, a w listopadzie 1273 r. udał się do Lyonu na sobór powszechny. Otrzymał zaszczytne wyróżnienie wygłoszenia przemówienia inauguracyjnego. Był szczęśliwy, że doszło do unii między Kościołem rzymskim a greckim, która jednak niebawem została zerwana.

Główny ciężar prac przygotowawczych do soboru spadł na barki Bonawentury. Wyczerpany tymi obowiązkami, zmarł 15 lipca 1274 r. podczas soboru w Lyonie. W pogrzebie wziął udział papież i wszyscy ojcowie soboru w liczbie 500 biskupów i ok. 1000 prałatów i teologów. Pogrzeb miał więc królewski. Papież wygłosił mowę pogrzebową ku jego czci. Jego ciało złożono najpierw w zakrystii kościoła św. Franciszka, a w roku 1450 w nowo wystawionej świątyni. Znalaziono wówczas język św. Bonawentury zupełnie

nietknięty rozkładem, a nawet zacerwieńiony. Miał to być znak niezwykłego daru wymowy Bonawentury. Kronikarze notują, że tego dnia wielu chorych odzyskało zdrowie